

Caloroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.
Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatę 30 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, Paris.

TRZECI MAJ.

3 MAJA 1485.

Dzień Trzeci Maja.

Niepodległe i potężne Narody, obchodzą swe święta z pompą przy huku dział i odgłosie dzwonów. — Polsce najechanej, nie-dozwolona i niewłaściwa byłaby wszelka zewnętrzna okazałość; ale za to Polska z większą może serdecznością i żywszą nadzieją czci od pół wieku przeszło narodowe swe święto 3go Maja. Polska prawdziwa, szczerza i patriotyczna to jest, Polska z tajemniczymi uczuciami, zamknięta w rodzinach, z otwartym sercem i wolnym głosem tulająca się po świecie. Dziś dodać możemy, cała Polska z silnym przeczcuciem nowej walki, z mężkim postanowieniem odnowienia boju. — Wiele już dni sławnych czynem, lub pamiętnych klęską świeciło krajowi naszemu, a żaden dotąd świętością swoją nieosłabił pamiętki 3go Maja. Dzień ten jest jakoby dzień urodzin królewskich, który póty niebysza wymazany z rejestru świąt, póki król zstępując do grobu nieustąpi tronu Następcy. — Otoż dzień 3go Maja dotąd panować będzie w Polsce nad wszystkimi dniami pamiętek narodowych, dopokąd epoka emancypacji Narodu w dniu tym wyraźną ustawą objawiona, ostatnim tryumfem dopełniona nie zostanie. — Od konstytucji 3go Maja, miał Naród powstanie Kościuszki, miał legiony, miał exystencją w księstwie Warszawskim i Królestwie; i wszystkie te pamiętki ustępując kolejno jedna drugiej, zlały się w jedną rocznicę 29 Listopada; dzień 3go Maja w 52m roku swego panowania, jest dla Polaków równie świętem i uroczystym jak był w chwili kiedy go wielki Sejm na czele kalendara Narodowego zapisywał.

Czemże była Polska przed konstytucją 3go Maja? Czem była przed chwilą w której wielkie to dzieło Wielcy Czartoryscy rozpoczęli. Jakiż to nam obraz stawia przed oczy nieszczerne chwile republiki? — Obcego króla osadzonego mocą obcych bagnetów — króla na republikańskim tronie otoczonego obcym żołdactwem, a obok niego zasiadające swobodnie drugi tron szlacheckie niepozwalam. Stały przed tym majestatem wszystkie sejmy, rozsypały się ogniwa wszelkiego publicznego porządku, znikła wszelka potęga państwa — zastąpili ją obcy prokonsulowie, po-

FELIETON TRZECIEGO MAJA.

DZIECI SZANYLA BEJA (*)

5.

PETERSBURG.

TENKO GOLUBECZKU JA TIEBIA DIERZU W RUKU!

(Dalszy ciąg.)

Fedor Karłowicz cisnął karty na stół, zbladł jak trup i powstał nagle.....; jednemu z przytomnych szklanka z czajem padła na podłogę — przestrach wszelkie ogarnął twarze; wszelako Fedor Karłowicz przyszedł do siebie i udając zupełną spokojność rzekł: — Niech was to nie zadziwi — Major placu jest jeden z moich przyjaciół, — bywa on czasem u mnie — wypije szklankę czaju, może zagra parę partji i zostawi nas spokojnych..... Jeden z przytomnych pokręcił głową na znak powątpiewania. — Ach! dodał Fedor Karłowicz z uśmiechem nieco przymuszonym, mam ja sposoby na tego panicza. kto ma takie wpływy u dworu jak ja.

Kiedy te wyrazy w salonie wymówione były ze spokojnością więcej udaną jak prawdziwą, Baszczurski kołatał potężnie we drzwi — służący Fedora Karłowicza, młody poddańczyk ośmnastoletni z długimi bład włosami, równo uciętymi i w białej koszuli opadającej na wierzchu spodni z czerwonym pasem, przybiegł nagle ze świecą i otworzył drzwi. — *Gaspadin doma, zapytał Baszczurski. — Niet Waszji bla-*

*) Obacz 6 i 7 z dnia 7 kwietnia.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 s. ćwierćroczna 4 sz. —

W BELGII opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Księgarnia Vc. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles.

słowie mocarstw układających się o rozbiór Polski. — Moskale i Niemcy rozkazywali zaciągnięnym na żołąd magnatom, którzy z obowiązku utrzymywali powolną skinieniem szlachecką gawieź; trybunały wrzały przedajnym gwarem, ustało wszelkie życie publiczne, zastąpiła je pożoga szlacheckich tylko *Zajazdów*: Polska pod hasłem że *» nierządem stoi »* usnęła śmiertelnym snem opilstwa i gnusności, zalegając usłanem koczowiskiem na przyjęcie pierwszego wojska obcego któreby ją najechać chciało,

W takim stanie zastali Polskę Czartoryscy, usiłowania Ich pół wieku przeszło trwające, uwieńczono zostały rezultatem dnia 30 Maja; w dniu tym najznamienitszy Sejm Polski, zamknął epokę Republikańskiej Elekcji królów, powściągnął nieprawą Oligarchją Panów i rozwiązał Anarchją Szlachty, położył koniec haniebną niewoli ludu i upakarżającej niemocy całego narodu. W wielkim dniu 3go Maja naród Polski naprawiony w sobie — po długich walkach z przesądem, samolubstwem, bezrozumem i obcym wpływem, uroczyście expressją swęj oświeconej a samoistnej woli.

1 Przywrócił i nadał przynależne prerogatywy Koronie, dał Jej powagę w dostojności, siły w środkach, trwałość i niepodległość w dziedziectwie.

2 Zniszczył uzurpacją szlachty.

3 Otworzył wrota do godności Obywatelskiej ludowi.

W tych trzech Kardynalnych punktach spoczywa dzisiejsze publiczne prawo Polskiego Narodu, które każdy Polak niechęący się buntować przeciw własnej Ojczyźnie szanować winien.

Dzień 3ci Maja otwierając nową epokę życia Narodowi Polskiemu był tym samym i dniem *rewolucji*. Rewolucja zaś każda ma przed sobą dwojaką wojnę wewnętrzną i zewnętrzną. — Pierwszą toczyć musi ze starymi elementami politycznymi i socyalnymi, drugą zaś z interesem i zawiścią sąsiadów. — Na Polską więc rewolucja uderzyła natarczywie stare elementa Republikańskie i chęć zaborcza sąsiednich Mocarstw. Dwojaką tę wojnę z przeciwnym dotąd szczęściem prowadzi lat 50 Naród Polski, i dziś po kilkonastoletnim zawieszeniu broni do nowej gotuje się walki. — Wojna Rewolucji Polskiej trzy główne dotąd liczy periody. — W

horodje, ow w Teatrze — W Teatrze, wrosz durak, zawołał Baszczurski którego wprawne policyjne oko ujrzało z ulicy światło w salonie a nawet ucho godne plac-Majora usłyszało niektóre wymówione wyrazy. — *Wrosz sukin syn*, powtórzył tozgniewany pułkownik z tym tonem srogim jakiego zazwyczaj używa Moskal kiedy mówi do niewolnika lub do więźnia, a zarazem całą pięścią tak potężną dał policzek poddańcowi że mu świeca z ręką upadła i krew białą oblała koszulę.

Baszczurski nie zatrzymał się na chwilę lecz nagle pobiegł ku wschodowi i jednej wkrótce chwili brzęk ostróg i pałasza zawiadomił Fedora Karłowicza, że z dawna dana instrukcja służącym na nie się nie przydała, — pobiegł on zatem ze swojej strony ku drzwiom a otwierając oba podwoje, zawołał po francuzku niby uprzejmym głosem. — *Ah! mon Colonel, je vous salue de tout mon cœur..... soyez bien venu quoique tard.*

A potem nagle obracając się do gości zawołał: — *Gaspada, ja wam przedstawlaju druha mojowo Iwana Alexiewiczza Baszczurskawo. pułkownika Zaglawnawo Imperatorskawo Szlaba i plac-Majora goroda i krepości Piterburga.*

Baszczurski zdjął kapelusz stosowany, przybrał nagle postać człowieka dobrego tonu i z udaną uprzejmością witał ukłonem wszystkich przytomnych; lecz mimo chęci ukłony te na wszystkie powtórzone strony, miały minę policyjnej perkwizycji i mimo woli, carowego zbira, twarz jego wymawiała. — *Aha! ile was tutaj patszkow, raz, dwa, trzy, cztery..... i ty tutaj....., i ty także.* — *Holoński* zawołał nagle. — *Maszeńka, Anienka.... stakan czaju, charoszewo czaju dla pułkownika Baszczurskawo*, a podając krzesło plac-Majorowi, sam na nowo zajął miejsce swoje utośował karty i dodał niby wesoło.

Continuons mes amis.....

Kiedy pułkownik wstępował na wschod, dwóch graców opuściło nagle salon i mechanicznie bez namysłu oba weszli do pobocznego popokoju — Była to spalnia Fedora Karłowicza — ogień się palił na ko-

pierwszym w 1791 roku, walka była najlubsza a to dla tego że element Republikański i silny jeszcze pozostał w zdradzie Targowickiej. Ze ufano i szukano pomocy Pruskiej; Ze nakoniec sama ustawa 3go Maja popełniła błąd dając koronę rodzinie obcej, która ją odrzuciła, a Stanisław August na którym ciężał grzech Elekcji niezdolał dzwignąć Rewolucyjnego sztandaru.

W drugim peryodzie za Kosciuszki walka była wyrazijsza i silniejsza. — Burzycieli podnoszących głowy surowe dosięgło prawo — insurekcja choć w części wykonała ustawę centralizującą jako tako władzę; — licząc na neutralność, niewzywano przynajmniej pomocy sąsiadów.

Trzeci peryod stanowi Listopadowe powstanie, obiawiło ono najmniejszą siłę: — bo Naród długą praktyką ustaw natchnionych duchem Rewolucji 3go Maja (Konsty. 1807 i 1815 r.) wyrobił w sobie *ideę Monarchiczną*, obiawił w massach wielką skłonność do porządku i posłuszeństwa, i w każdym zakątku starego państwa jeśli jeszcze nie podniósł sztandaru Insurekcyjnego, to przynajmniej wysłał synów do bratnich szeregów. — Jednego tylko niedostawało warunku któryby zapewnił ostateczny tryumf Rewolucji 3go Maja: — jednego warunku któryby zamykając *wewnętrzną wojnę*, wywołał wszystkie siły Narodu, i skupione całą massą rzucił na *zewnątrz* — tym warunkiem był Król widomy w ciele i w życiu, z koroną Chrobrego i Łokietka na głowie; Król, któryby niewchodził i wchodził niemógł w żadne układy i tranzakcje z pretensjami wrogów do Polski; — Król, któryby był królem tak w Kijowie, Gdańsku, Lwowie i Poznaniu, jak w Warszawie; — Król któryby natychmiast rzucił swoje Wojska do swoich Krajów Litewskich, Ruskich i Pruskich trzymany przez Nieprzyjaciela; Króla tak przed wzięciem jak powzięciem, Stolicy, tak na czele Armji jak na czele powstańców, tak w grodach jak w górach stepach bagnach i borach. — Tego ostatniego warunku niedostawało Listopadowemu powstaniu, a to dla tego że błąd Konstytucji 3go Maja niebył jeszcze poprawionym w pojęciu i umie Narodu, że Naród niedostrzegł był w pośród siebie własnego Króla naznaczonego pracą trzech pokoleń; i częstował koroną zagraniczne rodziny, które ją jak na początku dom Saski odrzucały; bo żaden cudzoziemiec nie weźmie korony po którą się trzeba schylać na polu krwawej walki.

Kreśląc tu charakter wewnętrznej i zewnętrznej wojny którą dotąd prowadzi Rewolucja 3go Maja, opuszczamy naturalnie epokę Napoleonską, wtedy bowiem Polska była tylko narzędziem w ręku tego samowładnego pana Europy, ale i on dla tego tylko mógł Polską dowolnie pomiatać, że Król Polski niezaczął na szali i w składzie Jego projektów.

Dziś zbliża się nowa walka, walka ogromna — ostatnia! bo całe siły wydobyte, skupione pod jedną chorągiew w prawione i

minku — oba spłoszeni gracze usiedli na sofie widząc że stacja żadnego nie miała wyjścia innego procz drzwi do salonu —

Jeden z nich był officer, miał sordut mundurowy szlify kapitańskie i akselbanty u surduta, jak to w tedy nosili officerowie rossyjscy w gwardji petersburkiej, twarz jego była blada i posępna, w oku malowała się pewna czulość wysokie czolo oznaczało zdolności mnystwowe, rysy twarzy, objawiały człowieka myślącego ale te wszystkie przymioty były przytępione i pomieszane z dzikością właściwą, poddanych Cara która kiedy niekiedy ukazywała się nagle, w rysach twarzy i w oku które łagodne zazwyczaj nagle srogi wzrok przypierało kołując spiesznie jakby slipie drapieżnego ptaka — Drugi był cywilno-wojskowy, miał także sordut mundurowy bez szlif lecz kapeluszy który trzymał w ręku był ozdopiony bulionem srebrnym który w tej *począści* oznacza stopień jenerała. — Jenerał ten kommissorjatu żywności, był wysokiego wzrostu włosy czarne i oczy także nadawały postać ponurą, lecz zblizka twarz ta odznaczała się przebiegłością — grek z urodzenia na pierwszy rzut oka przypominał dawne przysłowie — Zła to wiara, grecka wiara — *Nulla fides. Graeca fides* — Jenerał kommissorjacki rzecze do kapitana gwardji — prawdziwie to przybycie nocne majora placu mnie przeraża — I ja także jestem niespokojny odrzekł kapitan, wszelako Halański twierdzi że on czasami u niego bywa — Ach! prawda, rzecze drugi, ale tą razą Fedor Karłowicz sam iest niespokojny, ja widziałem że mu policzki konwulsyjnie drgały gdy z udaniem uśmiechem mówił o przyjazni Baszczurskiego, to oznacza że iest coś w tym nie dobrego bo jemu się to nieprzytrafia tylko w tedy kiedy wielkie summy w karty traci — Masz jenerał racją rzecze kapitan i ja to uważałem to zły znak, wszelako Fedor Karłowicz w wielkich iest łaskach u dworu, nie dawno Cesarzowej był prezentowany i dziś nawet z hrabiną Ugliczyn pierwszą damą dworu przejeżdżał się na spacer za Rewelskie rogatki, w mundurze kammerhera który dopiero dziś wieczorem przy nas zdjął — Ah! rzecze Kommissorjacki jenerał, czyż to ci co na dworze żyją są najpewniejsi życia i wolności, ojciec mój mi mówił że jeden ze wschodnich Cesarzów paleologów czy Komnenów miał zwyczaj mówić — «Szczęśliwy ten co ja go nieznam i co mnie nie zna.

popchnięte w czyn trwały, przez wprowadzenie w praktykę najważniejszego warunku Konstytucji 3go Maja — *MONARCHJI* — wystąpić mają do boju; dziś Monarchja ludu Polskiego kompletna, z widomem Królem na czele, z całą massą zasobów Narodowych, gotuje się wydać walną bitwę o walną kwestję *być czy nie być*. Dziś więc w dniu uroczystym 3go Maja gdy już nas dochodzi gwar szykujących się do boju zastępów ludu Polskiego, gdy przeżony najeźdnik zbłąkanym okiem tu i owdzie pogląda; dziś mówię w tej stanowczej może już chwili, Polacy wierni przekazanemu Nam do wykonania woli Ojców Naszych świętą przysięgą wierności dla Rewolucji 3go Maja tej jedynej arki zbawienia.

Szlubujemy więc że wierni naprawie Narodu, bronie będziemy Monarchicznej formy Rządu w duchu demokratycznych potrzeb Narodu.

Ze wprowadzimy w życie znacznie już pomkniętą w niektórych częściach starożytnej Polski, kwestją dotyczącą się klass ludu poniżonych przez republikańskie bezprawie.

Ze dla położenia końca cierpieniom długo nekanege kraju, dokonamy najważniejszego warunku, rewolucji 3go Maja, osadzeniem na tronie rodziny polskiej naznaczonej i wskazanej pracą trzech pokoleń.

Ze dotrzynamy świętej wiary ojców naszych ustawą 3go Maja zaprzysiężonej a dziś tak bezbożnie przez wrogów gwałconej i deptanej.

Zrzekając się wszelkiej wiary w obcą łaskę i obce dary — w zupełnej ufności tylko w żelazo w łonie ziemi naszej a w krew w żyłach naszych płynącą, poprzysięgnijmy dzisiaj dotrwać wierność w tej gotującej się nowej insurekcji, i niezłożyć broni aż odgrzebiemy stare słupy Bolesława, które znaczą stare granice polskiej dziedziny.

Kronika.

— Dnia 21 Kwietnia odbył się obrzęd przeniesienia z Paryża do Montmorency popiołów ś. p. Michała Hubego, Referendarza stanu królestwa Polskiego, zmarłego w 1840 roku. Na pobożny ten obchód zebrano się przeszło sześćdziesięciu Polaków, przewodniczył temu gronu Xiąże ADAM z całym domem. Syn zmarłego, Xiądz Hube odprawił miszę żałobną, mowę pogrzebową powiedział Xiądz Kajsiewicz, z kościoła popioły odprowadzone zostały na cmentarz w asystencji duchowieństwa miejscowego i przybyłych z Paryża Xiży Polaków; przy spuszczeniu do grobu mówili, P. — Walery Wielogłowski a następnie P. Saniewski.

— 16 Kwietnia b. r. umarł w Paryżu Jan Sielecki, pochowanym został na cmentarzu Montmarthe.

— Piszą nam z Rouen pod datą 6 b. m. że Polacy w mieście tym zamieszkali postanowili w pewnych perjodycznych epokach zbierać się na ogólne

— Niech będzie co chce, dodał kapitan, ja mocno także jestem niespokojny, bo choćby nawet przypuścić że Baszczurski przyjechał przypadkiem lub dla grania w karty, zawsze on uważać nie zaniedba kto jest w tej kompanji i jeżeli nie będzie miał co ważniejszego donieść Cesarzowi, to, mu powie, ten i ten bywają u Hołońskiego...., a ja jak wiadomo Jenerałowi mam kasę pułkową w ręku. — Dałbym sto dukatów żebym się tutaj dziś niezajdował.

I ja także dodał naczelnik kommissorjatu, pieniędzy moich nie mam wiele, a więc gram rządowemi; w tych dniach przegrałem blisko sto tysięcy rubli; wkrótce zapewne je odegram, ale gdyby broń Boże jutro przyszła rewizja kassy, zginąłbym na wieki z całą moją familją. — A gdybyśmy tylnemi jakimi mogli wyjść drzwami, rzecze kapitan powstając.

W tej właśnie chwili ogień zgwałt na kominku i oba szulery znaleźli się w ciemnościach.

— Szukajmy jakich drzwi pobocznych, rzecze jenerał. — Szukajmy dodał kapitan macając może tu sągdzie jakie skryte drzwi, może jakie uboczne wschody.

Podobni do ofiar Małgorzaty Burgońskiej zamkniętych w ciemnych salach wieży Nesle, Jenerał i kapitan szukali na wszystkie strony wyjścia omackiem.

Nagle Kapitan natrafił na coś podobnego do zamku.... jest i klucz... otwiera z biciem serca. Jenerał się do niego zbliża z radością — lecz nagle kapitan zawołał głosem przytłumionym lecz malującym rozpacz jak niegdys Buridan. — Nie ma wyjścia żadnego.... to nie drzwi, to szafa

Jenerał go schwyił za ramię mówiąc, cicho, cicho, nie rozpaczaj, posunął się do okna które otworzył z wolna.

— To uliczka co prowadzi do Newskiego prospektu.

— Tak jest, czy wyskoczyć oknem mamy?

— Ach! nie.... wszelako dom nie jest otoczony; zdala słycać tętent koni Żandarmów..... tutaj ucieczka łatwa, spuszcza ją się....

— Spuszczając się.... a za pomocą czego! moja szarfa nie jest tak długa. — Twoja szarfa Kapitanie zapewne nie wystarczy..... szarfa

posiedzenia bez różnicy opinii politycznych. — Celem tych zgromadzeń jest porozumienie się i zbliżenie różnych dotąd stronnictw politycznych. Pierwsze zebranie Polaków w Rouen odbyło się w dniu 2gim Marca pod przewodnictwem ziomka Antoniego Rakowskiego. Na zebraniu tém uchwalono przepisy porządkowe mające służyć rzeczonym posiedzeniom i szanowny Korespondent nasz obiecuje wielkie korzyści z ogólnych posiedzeń w Rouen, już to samo że Rodacy uczuli potrzebę wzajemnego oświecania się o rzeczy publicznej dowodzi wielki postęp i chwalebna dążność do naprawy.

— W Odesie przyjaciele generała Woronowa wzięli bardzo aby mu się wyprawa na Kaukaz udała. Generał Woronow lubo tylko ma 65 lat, jest mocno znękanym umysłowo. Lubi, pochlebców i zauszników wzięli aby miał dość hartu poskromić kradzieże które leżą w naturze administracji moskiewskiej. W portach Krymu nolizowano do 200 statków greckich do przewiezienia żywności i wojska główną przystanią gdzie mają wylądować, jest *Redukale*, część wojska ma iść lądem na Władę Kaukaz. Kraj Czarnomorskich Kozaków ma być zajęty regularnym wojskiem.

ROZMAITOSCI.

Skazówki prawdy i zgody pod względem różnicy wyznań ze Starożytnych Dzieł Hebrajskich powagę Religijną mających zebrane i t. d. *Przez Jakóba Tugenhold.* — *Warszawa 1844.*

To dziełko ze względu najszlachetniejszego celu i Autora Izraelity jest w naszym piśmiennictwie nowem i bardzo miłym zwiastkiem.

Autor doskonale obeznany z literaturą Rabińską i prawdziwie miłujący swoich współwierzów postanowił przy oparciu się na świadectwach Pisma, Talmudu i Rabinów zmienić wyobrażenia swoich ziomków w tych względach, od których ulepszenie ich bytu najwięcej zależy; a razem chciałby usunąć uprzedzenia Chrześcian do Żydów i dla tego to Dziełko ma wyjść jeszcze w języku pospolitym żydowskim z podpisami żyjących Rabinów, że przytaczane różne świadectwa znajdują się w poważanych u Żydów Xiegach — Naprzód stara się przekonać Izraelitów że Chrześcianie są ich bliźniemi, których kochać powinni, jako braci swoich. — Lecz że w dawnych Xiegach znajdują się wyrażenia nienawiści i przekleństwa na różnowierców; przeto wykazuje świadectwami że się odnoszą te rzeczy do właścicieli Pogan. — Ztąd wyswiewca oddawna istniejącą różnicę w Narodzie Izraelskim pomiędzy słowem *Akum*, czyli *Holdownik Guciazd* albo *Poganin*, a nazwaniem *Ben Noach* to jest *Synów Noego* które zawsze było właściwe tym Narodom, co przestrzegają siedem poleceń Bożych przez Synów Noego wedle tradycji zacytowanych. — Te są następujące: 1° Zakaz bałwochwalstwa, — 2° Zakaz bluźnierstwa — 3° Mordu, — 4° Kazirodztwa, — 5° Łupiestwa, — 6° Zaprowadzenia Sądów, i Wreście 7° Niewyrznania kawałka mięsa z żywego bydłęcia na pokarm. — Stosownie do dawnych Xiaz Żydowskich Synowie Noego czyli Narody zachowujące tych 7m przykazań były uważane za bliźnich godnych miłości szczerzej — Na tej zasadzie Autor dowodzi gruntuwnie że Chrześcianie są nawet więcej jak *Ben Noach*, bo cały dekalog i całe pismo przyjmują. Jednak przeczuwając zarzut swoich, że Chrześcianie uznają Chrystusa Panem Bogiem i łączą Go w Trójcy

zdobi officera i może służyć do zdnszenia Cara, ale do spuszczenia się z okna innej potrzeba szarfy.

Tu generał rozpiął surdut i dał w rękę kapitanowi koniec jakiegoś sznura, a potem obróciwszy się młynkiem jakby derwisz turecki, zоставił w rękę kapitana jakie dwanaście arszyn mocnej linki.

— Co to znaczy, rzecze kapitan? dla czego Generał byłeś tym sznurem opasany?

— Ponieważ oba znamy nasze krytyczne położenie i oba zarówno gramy rządowemi pieniędzmi, mogę ci powierzyć największy mój sekret który dotąd tylko ja i Bóg wiedział. Idąc grać do Fedora Karłowicza zawsze się tym opasuję sznurem, gdyż postanowiłem na przypadek wielkiej przegranej skrócić życie moje na jakiej kracie za pomocą tego sznura; mam zawsze nawet przy sobie list do mojej żony który ja o losie moim i ostatniej mojej woli zawiadomi. Ten sznur służyć nam może dzisiaj do ucieczki z tego niebezpiecznego domu. Umocuj go tutaj kapitanie do tej żelaznej sztaby, zrób kilka węzłów..... do brze tak.....

Ja się spuszcze pierwszy rzecze kapitan, jam w młodości służył w marynarce, ale czy ten sznur dosyć mocny Generale?

— Ah! nie boj się mój sznur mocniejszy jak Cesarski, odpowiedział jenał robiąc alluzję do stryczka szubienicy na której był powieszony *Bestużew Rumin* republikanin i konspirator Rossjski — Wiadomo że ten nieszczęśliwy urwał się będąc już powieszonym, i kiedy oprawcy inny stryk zakładali ten męczennik wolności Rossyjskiej rzekł do Zandarmów którzy koło niego stali — *Wszystko skwierne w Rossiej od przestała do wierówki* — (wszystko złe w Rossji od tronu do sznura)

W kilka chwil potem, kapitan był już na dole, generał wkrótce następował po nim lecz mniej będąc wprawnym do ekspedycji tego rodzaju zawadził się o okno surdudem i oberwał sobie całą poję usuwając się nagle.... Będąc na dole chciał się windować na nowo, aby odzyskać oderwaną poję lecz się nagle światło pokazało w gabinecie i dwaj gracze oddali się szybko w kierunku prospektu Newskiego.

Na znak dany przez Fedora Karłowicza Anienika przedstawiła szklankę tegiego czaju plac Majorowi lez ten skosztowawszy nieco postawił na nowo szklankę na tacy i głaskając czerwone lica poddanka rzekł jej moja miła odnieś ten czaj z rumem i przynieś mi czystego ja dziś tegiego trunku pić niemogę — poddanka pobiegła wykonać rozkaz dany a Fedor Karłowicz pomyślił sobie, zły to znak musi on mieć jakiś zamiar kiedy się nie chce dać upoić.

z Ojcem i Duchem, stara się udowodnić świadectwami że te Narody, co na górze Synai nieodebrały jak Izraelici Dekaloga i całego Mojżeszowego prabyły tylko ucziłi prawdziwego Boga mogą bez winy popełniać *sztyuf* to jest połączenie innych Istot z Bóstwem, w taki sposób udowodniwszy że Chrześcianin jest bliźnim Żyda, przechodzi później do wypływających ztąd obowiązków osobliwie tych, które pospolicie bywają zaniedbywane. — Okazuje tedy że niegodzi się Chrześcian okradać, zdradzać, oszukiwać przez jakiegokolwiek podejścia lub zamilczenia że należy clo i podatki płacić a wszelkie przemycanie jest grzechem, że we wszystkim potrzeba wymierzać sprawiedliwość Chrześcianom, niefalszować monety i zły nikomu niedawać, że niepowinni gardzić różnowiercą, ale owszem czuć wdzięczność za dany Żydom przytułek i troszczyć się o pokój i dobro tych Ludów u których żyją; że wreście Żyd może w najściślejszą wchodzić przyjaźń z Chrześcianinem a powinien zawsze być dla niego miłosiernym i przysięga uczyniona przed nim tak jest ważną jakby przed Żydem. — Wszystkie dowodzenia nie opiera na własnem rozumowaniu bohy to nie nieznażyło, ale na świadectwach najpoważniejszych Rabinów dawnych, co nas z przyjemnością przeświadcza że niezawsze i niewyszyscy mędrzy Izraela podzieliali przesady swego Ludu.

Potem w osobnym rozdziale usiłuje przewyciężyć wstręt Żydów do rolnictwa i przytacza w tym względzie świadectwa Śo Pisma i tradycji Izraelskiej, a nareszcie wylicza Rabinów co się zajmowali uprawą roli i pasterstwem — w końcu dziełka skreśla historją dwóch kacerstw Żydowskich w połowie 17go wieku wyległych, to jest *Szabsawianów* i *Frenków* ostatni jako u nas utworzeni mogą najwięcej zajmować naszą ciekawość.

Z przedstawionej treści może każdy osądzić jak wszystkie potrzeby czasowe zostały objęte i jak sposób dowodzenia świadectwami Talmudu i Rabinów jedynie jest właściwy i silny. — A chociaż trudno nam podzielać w całej pełni nadzieje Autora, jednak bardzo być może, że ta jego praca wydana w żydowskim języku i podpisana przez żyjących Rabinów zlagodzi znacznie zgubne dla tego biednego Narodu przesady. Lecz jeżeliby nawet niebyło żadnego skutku, zawsze to dzieło zostanie jako najmilszy pomnik najszlachetniejszego wysiłku w prawym i światłym Izralicie.

UROJENIA REPUBLIKANOW POLSKICH.

Polityczne przekonania każdego w szczególności Towarzystwa, nawet pojedynczej osoby, zasługują na szacunek, a przynajmniej na tolerancją, jeżeli tedyktuje rozum czysty oparty na sumieniu i to jest właśnie co nazywany udziałem wolności niepodległego Narodu, darem boskim, przeciwko któremu nikt bez naruszenia praw natury, w groźnej postawie występować niemoże, bo prerogatywy towarzyskie sądem wyroku przedwiecznego powinny być niewzruszone. Każden tedy pomysł, dissereje opozycyjne, które stają w przeciwności, i gwałtownie oponują się z niemi niezawodnie prowadzą do błędu.

Błędy są różne, słabszej i mocniejszej wagi; lecz trafiają się

Grano w tedy *w rouge-noire* — Baszczurski rzucił storublową bomazkę a Fedor Karłowicz tak zręcznie ciągnął karty, że ta strona wygrała gdzie była stawka plac-Majora. W kwadrans potem Baszczurski popijając czaj bez rumu, rzucił nową assygnatę storublową na drugą stronę.... na nowo szczęście mu posłużyło, albo taka była wola i zręczność bankiera że znów wygrał sto rubli które zciągnął wraz ze swoją stawką. Tutaj Fedor Karłowicz obrócił się do jednego gracza obok niego stojącego i rzekł: — Muszę mu dać wygrać aby sobie poszedł z czartem drogą, ma teraz dwieście rubli może nas spokojnych zostawić.

Lecz w tej chwili Baszczurski wydobyl bumazkę tysiąc rublową i rzucił ją na stronę koloru czerwonego.

Hołoński zbladł, lica jego zdrząły konwulsyjnie, zatrzymał się nieco, a potem powstając rzekł glosem zmienionym:

— Moi panowie darujcie, słaby jestem, czuję ból gwałtowny w piersiach i kolkę w boku, darujcie, na chwilę muszę się udać do pobocznego pokoju.

On to właśnie wszedł do gabinetu ze świecą, gdy dwaj szulery na dół się spuścili. Od razu poszedł do okna i przyklnął go maszynałnie, nie zdając sobie rachunku z tego że go zupełnie zamknąć nie mógł z powodu węzła sznura. Poddaniczek ze krwi obmyty przybiegł za panem, rozniecił ogień na kominie. Hołoński rzekł mu: proś tu plac-Majora i sam się rzucił mechanicznie na krzesło poręczowe *à la Voltaire*.

Baszczurski wszedł na palcach, obrócił się na wszystkie strony obejrzał dobrze stancją a potem usiadł na krzesle na przeciw Szambelana i rzekł mu zimno:

— *No, szto skażesz Batuszka?*

Hołoński wtedy rzekł mu na w pół z gniewem.

— Nie wiem za co mnie Pulkownik bierzesz, stawiasz tysiąc rubli na grę. chcesz je przegrać? zapewne nie, ja tobie tysiącami szastać nie mogę, dalem ci wygrać dwieście rubli; czy to nie dosyć, więcej dać nie mogę i nie dam.

Baszczurski milczał chwilę a potem rzekł:

— *Nie szumi Batuszka, dasz tysiacz rublej ili pajdziosz w Sybir.*

— *Ja w Sybir, szto gawarysz ty z umaszedłszy?*

— *Ty bratiec, Fenuk hołuboczku..... ja tiebia dzierz w rukach.*

d. c. n.

J. M.

w Narodzie epoki, że błędy ludzi politycznych zamieniają się na szerokie w ogromie swoim zbrodnie, a jednakże przestępstwa te, oświecona powszechność niepodległego Narodu, ze smukiem wprawdzie puszcza jednak w niepamięć, i od surowej mimowolnego winowajcę uwalnia kary — ze względu, że polityczne przekonania działającej Osoby, oparte były na czystym i niepodległym sumieniu — (Napoleon w Moskwie — Chłopiński w kampanii 30 roku — Polignac u steru Rządu — Zaliwski w granicach Polski.)

Inaczej się dzieje — kiedy obrzydły w postaci swojej Egoizm — miłość własna, ten występny lechtacz ludzki — zazdrość majątku — chciwość panowania i rządów, bierze rozbrat z sumieniem i w brew własnego przekonania fałszywy propaguje system — brak zasad i prawdy, osłania barwą talentu, który w uroczych szlakach rozwija przed publicznością, i ludzi zajmującą wyobraźnią wzrok słaby, który gruntu dojrzeć nie może — a czego po-wabny podstęp dopiąć nie potrafił — postrach — terrorizm — okrucieństwo — rzucone w pośród kraju dopełnia miary — Pasie Egoizmu najsilniej cisną wyuzdane żądze, które się poddać ani rozumowi, ani czystemu sumieniowi nie chcą, a wyrobione doświadczeniem principia Towarzyskie ze wzgardą odpychają.

Takiego rodzaju polityczne i rozmyślnie błędy ściągają na siebie surową odpowiedzialność a niekiedy karę śmierci. — (Robespierre — Cromwel — Danton)

Bracia Republikanie! których traf — talent — podstęp — lub zbieg okoliczności postawił na czele tej lub owej partji, raczcie zwrócić uwagę waszą, nie na urojenia jednego Człowieka lub partji, ale na facta i czyny jakie Wam powszechna przedstawia historia. — W wigilją powstania Narodowego walczycie sami z sobą, nie już o principja, ale o pierwszeństwo Rządów. — Republika Centralizacji, ta gniewliwa i zjadła Macocha, zacięcie szarpie Republikanki ogół Lelewela. — Radykalna Gromada w Londynie, wyrzuca członka komitetu. — Bruxela chce mieć koniecznie swego Prezydenta — Versaille jak zwyczajnie ma swoje prerogatywy — Ogół w Châteauroux — zgromadzeniem Havre upatruje (. słuszne nawet błędy.) i stanowi opozycja. — Konfederacja Targowicka — Wieża Babelu. — Jarmak w Beaucaire nie może więcej wydać swarów — kłótni — processów i paszkfil, ile dotąd wydały wasze ustawy, oparte na urojeniu i Egoizmie, nie ogółu, ale głównych Menerów partji, którzy rozmyślnie błędą i wyraźnie zdradzają odrodzenie Polski.

Jeżeli w wyborze Narodu — w małym odłamie ludności Polskiej, tak srogie skutki sprowadziła wasza Republika. — jeżeli w wolnym Narodzie gdzie wam Moskal nie grozi, i kresk waszych knut nietamuje nic do prawdy-podobieństwa przez lat 14 skojarzyć niemogliście, cóż tedy w dwudziesto-milionowem Państwie, którego był od ścisłej zależy jedności obiecywać sobie możecie? i gdybyście nawet połączeni byli, to tylko w pośrodku świata, wielką Ojczyznę swoją wzniesić możecie mogicie. — ale nic więcej — Pogardzając Najświętszymi prawami jakie wam położenie Narodu wskazuje, a monarchiczna Europa koniecznie wymaga, zdacie wam się Panowie! że własnymi zasoby, bez względu na pobratymcze Narody i ich potrzeby, świat cały podbić iestecie w stanie.

Wszystkie te nieładem — głupotą i nadużyciem wrzące pasje i przestępstwa które żądza Panowania i samolubstwo tak szeroko rozgałęziło w Emigracji, rozbić się koniecznie muszą o niezgiętą postawę władzy Monarchicznej i ściły porządek rzeczy który z działań Narodowych wypłyne.

Bo jak wszystkie Manifesta Centralizacji przez swoje zarużumienia i absolutizm są dziwaczne i niepraktyczne, tak również ustawa Republikanckiego zjednoczenia skreślona ręką niedoświadczonego Młodzieńca, który Ojczyźnej ziemi niemiał czasu poznać, jest bez sensu i loiki — przynajmniej jednak należy, że ten nieszczęśliwy sposób zaszczerpienia niezgody na łonie Emigracyjnem, był bardzo trafny — nigdy może dowcip i wdzięk form teorycznych z większą sztuką niebył rzucony między Polaków chciwych osobistego panowania — nigdy nieużyto jeszcze piękniejszej barwy do pokrycia przepaści — do osłonięcia braku prawdy — nigdy osobiste chuci niebyły więcej do zacięcia krzesła Prezydującego z kolei — złota wolność uilluminowana w najpochlebniejszej kolor, pochlebiała prywatnem żądcom «trzymać nas w despotyzmie niewiedzieliśmy do czego jesteście zdolni» do Anarchji Panowie i nie więcej.

Ależ to formy błyszczące te rysy pełne wdzięku zaczepte były w ulotnym powietrzu — nie miały oparcia — nie miały zasady brakowało im nieodbitego warunku — to jest życia: którego autor ustawy w dzieło własną ulepioną ręką wcielił niemógł, bo to przechodziło jego wiek — jego moc — jego wiedzę — jego siłę — dla tego Panowie śmierć widoczna unosi się nad głowami waszemi, nad dziełem — które mogłoby być nieśmiertelne, gdyby źródło jego otaczała czysta prawda, a niezłudzenie i kłamstwo.

Malarz Grecki z tak wielką sztuką oddał postać grona winnego że w przelocie zwodził ptaki — zwodził nawet ludzi, których wzrok był tępy — ależ i ludzie i ptaki wymarliby zgłodu, żeby innego pokarmu w okolicach Aten wynaleść niebyli mogli.

Emigracja wymizęcała z tęsknoty — cierpienia — i głodu — wielki i szlachetny Naród brakiem stałego Rządu, niezłoty nadziei swojej, jeżeli w miejscu utopji Republikańskich — form niepraktycznych, nieumocni Dynastji w Domu X, X. Czartoryskich — która stanie się węgielnym kamieniem usiłowań Narodowych — Dynastja jest to skalista masa, której wszystkie części stanowiące ogólne ciało, tak silnie są połączone z sobą, iż nie zostawiają żadnego otworu — najmniejszej szpary, gdzieby obcy a szkodliwy dobru powszechnemu żywioł Egoizmu i Anarchji mógł się wcisnąć — dla tego od lat wielu wystawiamy ją na widok publiczny, jako warunek niepodległości.

Nie możemy przypuścić, ażeby Naczelnicy Republikanckiej Centralizacji, jak również ten dziwaczny w postaci swojej tryumvirat był tak dobroczynny, tak ciemny, tak niezgrabny do posług publicznych, iżby tej świętej prawdy, tego warunku Kardynalnego ani pojąć, ani zrozumieć nie był w stanie, a więc z rzeczy wypływa że jeżeli rozumie, to rozmyślnie błędzi.

Panowie! publicznie i prywatnie listy rozgłaszacie po całym kraju i Emigracji że z Dynastją X. X. Czartoryskich, powroci absolutyzm polnoicy, — że xiążę w kraju i zagranicą otacza się uprzywilejowaną kastą, że wszystko usiłuje zostawić na boku talenta i wyższe pomysły, jeżeli te niepopiera Herb Hrabiego, lub zbutwiały pargamin szlachecka, — Pozwólcie, że kilka wyrazów na zarzut odpowiem.

Jaki król, jaki xiążę panujący, jaki pretendent korony używał lub używa do dopięcia zamiarów przez się założonych nieprzyjaciół swoich? — czy król Filip o republikanckich stara się Republikanów? — czy interes Espartery da się pogodzić z potrzebą Izabelli? Czy Don Carlos w radykalnym klubie Barcelony szukać będzie wsparcia? Zapewne że nie. — Nazwalibyście go szaleńcem, nieukiem politycznym. — Otoż to samo dzieje się z familją XX. Czartoryskich; nie może ona szukać sprzymierzeńców w kraju i za granicami jego, jak tylko między ludźmi co też same wyznają opinie. — Porzucicie kluby i szkolne zabawki, okupowane męczeństwem, krwią własnej Ojczyzny, pacyjmiście system praktyczny, jakiego użyć koniecznie potrzeba do odrodzenia Polski, a podwoje pałacu Lamberta i serce Xięcia bez względu na rangę i tytuł dla siebie znajdziecie, bo Xiążę wie o tém lepiej może a niżeli wy Panowie, że despotyzm w nowej Polsce jest niepodobieństwem, że równość i wolność woliczu prawa, nie może być martwą literą konstytucji, że na czysty rozum i talenta wznioślejsze gdyby te nawet z niskiego pochodziły poziomu, monopolu arystokratycznego nałożyć nie można, że urodzenie samo przez się jest ślepym trafem, jest niczem, jeżeli go inne niewspierają przymioty.

Rozum jest głównym motorem, głównym walcem, i li tylko za jego pomocą można panować i rządzić, a rozumu tego żaden monarcha około siebie skupić nie potrafi; jak tylko przez ścisły wymiar sprawiedliwości bez względu na urodzenie i na majątek. Rozum czysty i szlachetne serce jest najpiękniejszym herbem, łaska królewska ani nadać ani zniszczyć nie może. — Są to wyroki przedwieczne, prawa Boską wskazane ręką, przeciwko którym proch marny, ziemska lepianka z koroną nawet na głowie począć nic nie może.

Nam generari et nasci a principibus, fortuitum, nec ultra aestimatur: adoptandi iudicium integrum, et si velis eligere, consensu monstratur. — Sic ante oculos Nero. — (Tacit.)

L. A. S.

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

OGŁOSZENIA.

Erazm Dobrowolski mieszkający w Paryżu, 2 rue St-Louis en Isle, prosi Władysława Wierzbńskiego aby się do niego chciał zgłosić w interesie familijnym.

W Redakcji Trzeciego Maja znajdują się drugie i trzecie Tomy Tworów *Minasowicza* i trzecie Tomy powieści żołnierskich *Kosińskiego*; nabywcy pierwszych Tomów zechcą się zgłosić po odebranie dalszego ciągu rzeczonych dzieł.

— W Biórze redakcji Trzeciego Maja i w biórze dystrybucji druków (distributions d'imprimé) Nro 35 rue de l'École de Médecine, nabyć można Medaljon gipsowy *Kopernika P. Adama*, znany już znawcom z przeszło-roczej wystawy w Louvrze. Cena 1 fr. cen. 25.